

zachowanie przestrzeni i tradycji zgotowanych mu przez wieki. W iluż to miejscach, po ilu ulicach chodzi się dziś ze zwieszoną głową. Chodzi się na pamięć, ale miejsc się nie poznaje. Ganiając zziębnięty po zimowym Kajzerwaldzie gasiłem pragnienie śniegiem. Czy dziś też bym tak uczynił? Jestem pewny, że nie! To nie mój śnieg. A i zimowa przestrzeń też nie moja. Sam ją z litości pozasłaniałem i jakże mi w tym pomaga czas ciekący ulicami pod Wysokim Zamkiem i tu nad Dunajcem.

Zima to mój czas ulubiony. Polubiłem go właśnie tam we Lwowie i mogłem po trosze urządzić na swój sposób. Ale zima to też pretekst na przywoływanie pamięci. Metafizyczne już dziś seledyny Pohulanki wiosną, czy dojrzała, dysząca latem zieleń buków Czartowskiej Skąły spać także nie dają...

Nowy Sącz, w lutym 2003

Jerzy Masior

Łyczaków 2003

*Jaka to piękna dzielnica.
Światło ma swoje własne
i własne swoje pod górę,
i tyle znanych zakrętów,
tyle zakrętów nieznanymi
i plac, i placu sprzątanie,
bramy na przystawanie,
po tamtej stronie Zniesienie,
po tamtej stronie Dublany.*

*A plac jest święty i grzeszny,
zdeptany nogami poetów,
choć oni to nic lepszego,
tacy zwyczajni, niestety,
nic więc z oczekiwania,
nic z wystawiania wieczorem,
z tamtego pierwszego kochania.*

*Tam trzeba kiedyś powrócić
z pamięcią, bez pamięci, na chwilę.
Postoje wszędzie – tak sobie.
Skąd tyle tego, że wszystko?
Skąd tyle...*

1 marca 2003

Jadwiga Hohenberger-Gorzowska

Pamięci tajgi

*Tajgo syberyjska tyś nas przyjęła
groźna majestatyczna, cicha, wspaniała.
Byłaś nam życzliwa, przychylna
i niczemu niewinna.
Twoje piękno było nam obce
Z okresu tego pozostało
wspomnienie przyjaciółki mojej
małej brzoźki białej
O ileż to razy obejmowałam
pień twój czysty
ileż to razy łkanie bezsilne
wstrząsało mym ciałkiem dziecinnym
a moje łzy gorące spływały
na majestat kory biały
Aż szeleszczące twe listki zielone
swą muzyką tajemną
z litości nade mną
kołysały mnie do snu
Usypiając moją istotkę małą
słyszałam jej granicę
i całej tajgi drzew wtórowanie
We śnie gdzieś me troski pierzchały
otwierał się przede mną
świat miniony wspaniały.
Tajgo tyś go przywołała
Tyś w me serce pokrzepienie wlała
Tobie w podziękę
wspomnienie to poświęcam.*

Jakże trafnie oddaje autentyczne odczucia dziecka wywiezionego do syberyjskiej tajgi wiersz Sybiraczki, Isfahanki, Afrykanki p. Jadwigi Hohenberger Gorzowskiej „Pamięci tajgi”.

Helena Wiewiórska

Kresowianie na Obczyźnie

Pamiętajmy. Rok 2003 – 63 rocznica masowych wywózek Polaków w głąb Związku Sowieckiego

10 II 1940 rok to data dla Kresowian szczególnie, gdyż właśnie w tym dniu miała miejsce pierwsza masowa wywózka Kresowian do syberyjskich łagrów. Akcja eksterminacyjna zaplanowana została szczegółowo, niedługo po wrześniowej agresji sowieckiej i miała na celu wyniszczenie Polaków.

Chociaż od pierwszej masowej wywózki minęły już 63 lata, a rocznice następnych wywózek (w kwietniu i czerwcu 1940 r. oraz w czerwcu 1941 roku) miną niedługo, temat ten jest ciągle aktualny, tym bardziej że zakazany przez długie lata panującego u nas systemu sowieckiego, a i obecnie w zalewie piśmidel i pism poprawnych politycznie jest omijany lub spłypany. Na szczęście żyją jeszcze świadkowie tamtych dni, którzy nigdy nie zapomną swojej gehenny, a ich świadectwa są najlepszymi dokumentami tego wycinka naszej historii.

Romanę Kotwińską z domu Starzyk poznałam na zjeździe byłych Szkół Polskich Isfahan-Liban w Londynie. Mam szczęście spotykać ją we Wrocławiu i słuchać tułaczkiej drogi dziecka deportowanego wraz z Rodzicami